OD KOLORADO PO CYPR s. 2–3

KSIĘŻNA DAISY SZCZĘŚLIWE LATA s. 5

FESTIWAL MUZYKI CROSSOVER s. 8

WYSTAWNIK

gazeta informacyjna Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 1 (21) STYCZEŃ 2017

Niech wspólna radość i zabawa
towarzyszy nie tylko początkowi Nowego Roku,
ale przeniesie się na wszystkie jego dni
– niech będzie to czas radosny i słoneczny.

Życzymy Państwu, by był to rok spełnionych marzeń
i zrealizowanych planów.

Dyrekcja i Pracownicy
Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza

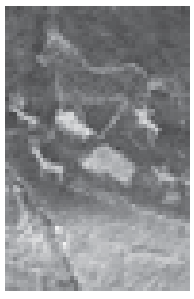

W POSZUKIWANIU ZAGINIONYCH ŚWIATÓW

BADANIA KRAKOWSKICH ARCHEOLOGÓW NA AGORZE W PAFOS NA CYPRZE
ORAZ W KOLORADO W USA W FOTOGRAFII ROBERTA SŁABOŃSKIEGO

wernisaż – 12 stycznia 2017 roku o godzinie 18.00

Stara Fabryka, pl. Żwirki i Wigury 8
Wystawa czynna: 13 stycznia – 30 kwietnia 2017 roku

KSIĘŻNA DAISY VON PLESS: SZCZĘŚLIWE LATA

wernisaż – 23 lutego 2017 roku o godzinie 18.00

Zamek książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16
Wystawa czynna: 24 lutego – 23 kwietnia 2017 roku

projekt: Alicja Migdał-Drost

OD INDIAŃSKIEGO KOLORADO

Spruce Tree House, jedna z największych osad klifowych kultury Pueblo, datowana na XIII w. n.e. w Parku Narodowym Mesa Verde.

Stara Fabryka to nie tylko miejsce, w którym możemy odkrywać bogactwo dziedzictwa przemysłowego naszego miasta. Od połowy stycznia aż po koniec kwietnia 2017 r. można tu będzie odbyć kolejną egzotyczną wyprawę śladami odkryć archeologicznych. Tym razem okazją będzie wystawa pt. *W poszukiwaniu zaginionych światów. Badania krakowskich archeologów na agorze w Pafos na Cyprze oraz w Kolorado w USA w fotografii Roberta Słabońskiego.* Jest to już trzecia w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej prezentacja bogatego dorobku badawczego archeologów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Tym razem zabierzemy Państwa do antycznego świata stolicy Cypru – Pafos oraz cywilizacji Indian Pueblo w Kolorado w USA. Poprzednie wystawy prezentowały badania archeologiczne w Tell-el-Farcha w Egipcie oraz cywilizacji starożytnych Majów w Nakum w Gwatemali. Podobnie jak wtedy, tak i na obecnej wystawie praca archeologów i efekty ich badań zostały uwiecznione w obiektywie znakomitego artysty fotografika, archeologa, podróżnika i współpracownika magazynu „National Geographic" – Roberta Słabońskiego. Niewątpliwą zaletą ekspozycji będzie również spotkanie z oryginalnymi obiektami, pochodzącymi z prezentowanych obszarów kulturowych.

Wystawę rozpoczyna część „indiańska" poświęcona efektom badań polskiego projektu archeologicznego w Kolorado w USA, prowadzonego pod kierunkiem dr. Radosława Palonki z Zakładu Archeologii Nowego Świata Instytutu Archeologii UJ w Krakowie. Nosi ona tytuł *W poszukiwaniu indiańskiej przeszłości.* Ekspozycja ta przenosi do mniej znanego europejskiemu odbiorcy świata Indian Pueblo. Jest to kultura osiadłych rolników z południowo-zachodniej części USA (dzisiejszych stanów: Kolorado, Utah, Arizona i Nowy Meksyk), odmienna od kultur Indian prerii, np. Apaczów – zazwyczaj kojarzonych ze światem Indian północnoamerykańskich. Jej twórcy byli niezwykłymi architektami i budowniczymi, tworzącymi kilkupiętrowe budowle z kamienia i cegły suszonej na słońcu, które niekiedy przypominają średniowieczne fortece w Europie. Działo się to na kilka wieków przed przybyciem Europejczyków do Ameryki, w okresie VIII–XIII w. n.e.

Ta indiańska kultura, której dzieje sięgają 500 r. p.n.e. trwa do dnia dzisiejszego i możemy się z nią spotkać odwiedzając współczesne społeczności indiańskie w Arizonie i Nowym Meksyku. Są to plemiona Indian: Hopi, Zuni, Acoma, Jemez, Taos). Południowy zachód USA i kultura Pueblo są więc niezwykłym polem badawczym dla archeologów i antropologów kulturowych, bowiem na tym terenie widzimy kontynuacje tradycji indiańskiej nieprzerwanie od 2500 lat. Ta ciągłość kulturowa stwarza badaczom niepowtarzalną okazję do odtworzenia przeszłości, porównując źródła archeologiczne, dokumenty pisane pierwszych Europejczyków oraz tradycję ustną przekazywaną z pokolenia na pokolenie, wciąż żywą w społecznościach indiańskich tego regionu.

Indianie Pueblo uprawiali głównie kukurydzę, dynię i fasolę, nazywając te rośliny „trzema siostrami". Polowali również na zwierzęta – jelenie, króliki, indyki, z których te ostatnie w VIII w. udomowili. Początkowo mieszkali w półziemiankach – domostwach wkopanych w ziemię, do których wchodzono po drabinie przez otwór w dachu. Wielką zmianę w budownictwie mieszkalnym Indian Pueblo obserwujemy od początków VIII w. n.e., kiedy zaczęli wznosić jedno- i kilkupiętrowe budynki z suszonej cegły, obrobionego kamienia i drewna. Hiszpańscy konkwistadorzy nadali im nazwę *pueblo* (hiszp. wioska). W osadach tych budowano specjalne budynki *kivy*, które służyły do odprawiania ceremonii i obrzędów religijnych. Pomiędzy 900 a 1300 r. n.e. nastąpił rozkwit kultury Pueblo i wtedy to Indianie zaczęli budować swoje obronne osiedla. Zwłaszcza wiek XIII to czas wielu zmian w kulturze Pueblo w rejonie Mesa Verde, na pograniczu dzisiejszych stanów Utah i Kolorado. Od początków tego wieku rozpoczyna się proces przenoszenia osiedli z terenów płaskich i otwartych na strome stoki kanionów, gdzie powstały słynne miasta klifowe w trudno dostępnych niszach i wnękach skalnych, do których prowadziły wąskie i strome ścieżki wykute w skale. Pojawia się wówczas architektura obronna – wysokie kamienne mury, otaczające całe osiedla, kamienne obronne wieże czy podziemne tunele, łączące budynki. Swoje skalne osady Indianie Pueblo opuścili pod koniec XIII w. i przenieśli się na tereny dzisiejszej Arizony i doliny Rio Grande w Nowym Meksyku, gdzie ich potomkowie żyją po dzień dzisiejszy. Archeolodzy do dziś próbują ustalić przyczynę owych migracji. Wydaje się, że jednym z powodów były konflikty i walki, których ślady czytelne są w badaniach archeologicznych, ale też zmiany klimatu i co za tym idzie środowiska naturalnego (tzw. wielka susza w 2. połowie XIII w.). Po swej wędrówce na południe, Indianie Pueblo nie zaprzestali wznoszenia obronnych osiedli, pozostających w zasięgu wzroku, aby ostrzegać się za pomocą sygnałów dymnych przed wrogami (np. Indianami Nawaho i Apaczami – odwiecznymi wrogami Pueblo – którzy jako koczownicy chętnie rabowali zgromadzoną przez Pueblosów kukurydzę). Większość dawnych „fortec" jest już opuszczona, ale niektóre puebla są zamieszkane nieprzerwanie od setek lat. Obecnie Indianie Pueblo żyją w ponad 20 rezerwatach na terenie Arizony i Nowego Meksyku, utrzymując się z rolnictwa i rękodzieła (wytwórcy ceramiki i biżuterii), a czasem emigrują do wielkich miast. Nadal jednak są bastionem „indiańskości", nie do końca poddając się dominującej kulturze amerykańskiej.

Współcześni Indianie Pueblo, wykonujący Tańce Bizona i Jelenia w rezerwacie Indian Ute i Parku Narodowym Mesa Verde.

Badania krakowskich archeologów pod nazwą Projekt Archeologiczny Sand Canyon–Castle Rock rozpoczęły się w 2011 r. w regionie Mesa Verde, w południowo-zachodniej części Kolorado. To pierwszy archeologiczny projekt naukowy realizowany w USA. Jego celem jest rekonstrukcja osadnictwa oraz zmian społeczno-kulturowych w indiańskich społecznościach kultury Pueblo oraz rozpoznanie wciąż niewyjaśnionego problemu wyludnienia tego regionu i migracji Indian Pueblo pod koniec XIII w. Doktor Radosław Palonka – szef projektu, realizuje program współpracy archeologów ze współczesnymi społecznościami indiańskimi i jest popularyzatorem archeologii i kultury Indian Ameryki Północnej w Polsce. Krakowski projekt prowadzony jest we współpracy z instytucjami amerykańskimi: Crow Canyon Archaeological Center oraz Anasazi Heritage Center, Bureau of Land Management. Partnerem jest także Konsulat Generalny USA w Krakowie. Prace obejmują tereny trzech kanionów mikroregionu Lower San Canyon: Sand Canyon, East Rock Greek Canyon

PO ANTYCZNY CYPR

CZYLI O POSZUKIWANIU ZAGINIONYCH ŚWIATÓW W STAREJ FABRYCE

oraz Graveyard Canyon, należącego do pomnika narodowego Canyons of the Ancients National Monument. W XIII w. funkcjonowało tam 40 małych i jedna duża osada, Castle Rock Pueblo, tworząc zespół sprzymierzonych ze sobą osiedli. Stanowił on jedno z 60 istniejących w tym czasie skupisk osadniczych na pograniczu dzisiejszego Kolorado i Utah. W 2013 r. rozszerzono pole projektu o dokumentację stanowisk ze sztuką naskalną z Sandstone Canyon.

Podczas pięciu sezonów prac badawczych, w latach 2011–2015 zadokumentowano około 30 stanowisk, z 40 datowanych na XIII w. Były to głównie nieinwazyjne, terenowe badania powierzchniowe, podczas których wykonano szczegółową dokumentację opisową, rysunkową i fotograficzną zachowanej architektury kamiennej. Sporządzono dokładne plany stanowisk przy użyciu nowoczesnych technik dokumentacyjnych: fotogrametrii i skanowania laserowego 3D oraz przeprowadzono badania geofizyczne, które ujawniły istnienie wielu obiektów mieszkalnych pod powierzchnią ziemi. W trakcie prac odkryto też i zadokumentowano nieznane dotąd przykłady sztuki naskalnej: ryty i malowidła oraz kolorowe murale na ścianach budynków. Przeprowadzono również pierwsze wykopaliska archeologiczne.

Archeolodzy przy pomocy badań geofizycznych analizują rozkład pomieszczeń znajdujących się pod ziemią, na ich podstawie wysuwają nowe teorie o potencjalnej liczbie mieszkańców i demografii całej osady. Metody te pozwalają również lokalizować poletka upraw kukurydzy i dyni. Projekt objął też badanie i inwentaryzację systemu wież obronnych, które znajdowały się w obrębie osad i poza nimi, służąc jako refugia (miejsca schronienia) i miejsca przekazywania sygnałów ostrzegawczych pomiędzy osiedlami, co decydowało często o przetrwaniu danej społeczności indiańskiej.

Polski zespół badawczy odkrył również w Castle Rock Pueblo i w Sandstone Canyon niezwykle cenne przykłady sztuki naskalnej. Przedstawia ona postaci wojowników, szamanów, sceny polowań i walk, symbole klanowe oraz motywy geometryczne w formie linii, zygzaków, spirali. Najstarsze przedstawienia datowane są na III–V w. n.e. (pierwsze fazy kultury Pueblo), a ostatnie zostawili biali kolonizatorzy i kowboje.

Oprócz wspaniałych zdjęć Roberta Słabońskiego, dokumentujących prace krakowskiej ekspedycji, niewiarygodnie pięknych krajobrazów Kolorado, na wystawie można również zobaczyć oryginalne fragmenty ceramiki Indian Pueblo z XIII w. oraz współcześnie wykonane przez ich potomków naczynia, kosze, kobierce, srebrną biżuterię, wreszcie związane z religijnymi rytuałami figurki duchów – przodków *katchina* (przedmioty te pochodzą z prywatnej kolekcji dr. Radosława Palonki).

Być może wizyta na tej wystawie zainspiruje Państwa do dalszych poszukiwań i dociekań na temat niezwykłej kultury Indian Pueblo – ludzi żyjących blisko z przyrodą i ziemią, wiodących skromne, pracowite i proste życie. Może wówczas dowiecie się, dlaczego jedno z plemion – Indianie Hopi – mają dla nas, białych mieszkańców Ziemi, niezwykle ważny przekaz związany z ratowaniem planety przed zagładą, dlaczego wysyłają listy do prezydentów Stanów Zjednoczonych i pragną uczestniczyć w obradach ONZ.

Z pustynnego Kolorado zabierzemy Państwa do odległego i gorącego Cypru. Część „cypryjska" naszej wystawy, zatytułowana *W sercu starożytnego miasta*, przedstawia dorobek i dokonania zespołu badawczego, pracującego na agorze w Pafos w latach 2011–2015 w ramach projektu *Paphos Agora Project* pod kierunkiem prof. dr hab. Ewdoksii Papuci-Władyki – kierownika Zakładu Archeologii Klasycznej Instytutu Archeologii UJ. Przedsięwzięcie to jest realizowane we współpracy z instytucjami krajowymi i zagranicznymi: Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Uniwersytetem im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Politechniką Warszawską oraz Uniwersytetem w Hamburgu. Obecnie Pafos jest jednym z najważniejszych stanowisk archeologicznych na Cyprze, na którym, oprócz Cypryjczyków, prowadzą swoje badania liczne misje zagraniczne, w tym dwie polskie (warszawska i krakowska). Zabytki Pafos zostały wpisane na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

W starożytności Cypr pozostawał pod wpływami bliskowschodnimi i egipskimi, a od II tysiąclecia p.n.e. w obrębie cywilizacji greckiej. Początki antycznego miasta Nea (Nowa) Pafos sięgają końca IV lub początku III w. p.n.e. Jego znaczny rozwój nastąpił w okresie grecko-hellenistycznym, kiedy stał się stolicą wyspy (od ok. 200 r. p.n.e. do ok. 350 r. n.e.) i zastąpił w ważnych funkcjach administracyjno-ekonomicznych Palepafos (Stare Pafos), w pobliżu którego, według mitologii, z morskiej piany narodziła się bogini miłości Afrodyta. W okresie hellenistycznym Pafos było siedzibą stratega, rządzącego wyspą w imieniu egipskiej dynastii Ptolemeuszy, a w czasach rzymskich władał nią gubernator – przedstawiciel cesarza.

Antyczne Pafos było miastem nowoczesnym, założonym na planie regularnej siatki ulic, obejmujące około 95 ha. Otoczone było murami miejskimi i bramami, posiadało też duży port. W mieście znajdował się teatr, gimnazjon, odeon i wiele świątyń.

Architektura odsłania swoje oblicze. Ekscytujące odkrycie głowicy kolumny korynckiej.

Dla krakowskich archeologów najciekawszym i ważnym miejscem badań jest agora – czyli główny plac miejski. To tu – jak określają archeolodzy – w sercu starożytnego miasta, skupiły się najważniejsze funkcje administracyjne, handlowe i kultowe tego ośrodka. Agora w Pafos jest stanowiskiem w słabym stopniu przebadanym wcześniej przez Cypryjczyków, dlatego też krakowskie badania mają na celu odtworzenie historii i rozwoju tego miejsca (zwłaszcza agory w okresie hellenistycznym), ale też zbadanie infrastruktury, działalności ekonomicznej i handlowej Pafos jako całości miasta – najważniejszego centrum antycznego Cypru.

Badania na agorze są prowadzone i finansowane w dwóch etapach, w ramach grantów OPUS i MAESTRO Narodowego Centrum Nauki, oraz mają charakter wybitnie interdyscyplinarny. Oprócz archeologów opracowujących poszczególne rodzaje odkrywanych zabytków (m.in. ceramikę, numizmaty, szkła, metale), pracują tu także architekci, geodeci, geofizycy, konserwatorzy, specjaliści od skaningu laserowego, fotografii lotniczej, fotogrametrii. Podczas wykopalisk stosowane są najnowocześniejsze techniki badań, prospekcji i dokumentacji prac. Tworzony jest Numeryczny Model Terenu (NMT), polegający na wysokościowym odwzorowaniu badanego obszaru. Powstał też nowoczesny system dokumentacji i gromadzenia danych pod nazwą Archeologiczny i Archeometryczny System Informacji dla Pafos Agora Project. Są w nim gromadzone dane dla wszystkich zainteresowanych historią i archeologią Pafos.

Zespół naczyń stołowych i lampek oliwnych (koniec II – 1 poł. I w. p.n.e.).

Badania archeologiczne ujawniły wiele pozostałości architektury: małe sklepiki (tabernae) z okresu rzymskiego, liczne mury, podłogi, urządzenia hydrotechniczne, m.in.: kanały, terakotowe rury wodociągowe, baseny, studnie i cysterny. Szczególnie wyróżniają się dwa odkryte budynki o charakterze publicznym, datowane na okres hellenistyczny. Budowla w centralnej partii agory – interpretowana jako świątynia i druga, w pobliżu południowego portyku, określana jako magazyn. W trakcie prac odkryto ogromne ilości zabytków tzw. ruchomych: naczynia ceramiczne, lampki oliwne, monety, przedmioty metalowe (w tym złote i brązowe), naczynia szklane, zabytki kamienne, dachówki. Wykonano 19 tysięcy zdjęć dokumentacyjnych. Większość wymienionych kategorii zabytków została już wstępnie opracowana przez poszczególnych badaczy specjalistów.

W 2015 r. projekt wszedł w drugi etap, obejmując swoim zasięgiem tereny Pafos poza agorą. Archeolodzy poszukiwali obiektów związanych z gospodarką stolicy Cypru – np. magazynów, składów, placów. Prace te mają charakter nieinwazyjny – zastosowane metody (magnetyczna, georadarowa, fotografia lotnicza, badania geoarcheologiczne, odtwarzające wpływ człowieka na środowisko w starożytności) pozwoliły wysunąć przypuszczenie o istnieniu dalszych budowli i innych obiektów, np. drugiego portu w pobliżu północno-zachodniej bramy miejskiej.

Podsumowując dotychczasowe badania prowadzone w ramach projektu, należy stwierdzić, że prace te przyniosły rewelacyjne rezultaty. Zmieniły one poglądy na temat początków i rozwoju miasta, przesuwając datę powstania agory na okres hellenistyczny. Odkryto duże budynki publiczne, świadczące o prestiżu i znaczeniu miasta. Badacze wypracowali również nowe spojrzenie na rolę stolicy Cypru w okresie hellenistyczno-rzymskim.

Wystawa *W poszukiwaniu zaginionych światów* w części „cypryjskiej" jest próbą dokumentacji tego ambitnego przedsięwzięcia naukowego, a także artystycznym zapisem jego żmudnej codzienności. Składa się na nią ponad 60 znakomitych fotografii autorstwa Roberta Słabońskiego. Oprócz fotografii dokumentujących prace i efekty projektu, na wystawie znajdują się oryginalne obiekty związane z cywilizacją cypryjską z różnych etapów dziejów tego obszaru kulturowego – od epoki brązu z XVI w. p.n.e. do okresu hellenistycznego z III w. p.n.e. Są to naczynia ceramiczne: flasze, dzbany, misy, amfory oraz kamienna głowa kurosa z VI w. p.n.e. Eksponaty te pochodzą ze zbiorów Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Należą do unikalnej kolekcji przekazanej w darze Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przez księcia Władysława Czartoryskiego.

Wystawie będą towarzyszyć warsztaty dla dzieci i młodzieży. W ramach prowadzonych zajęć, osobno poświęconych dziedzictwu Indian Pueblo i antycznego Cypru, nie tylko zostaną zaprezentowane podstawowe informacje, dotyczące obydwu kręgów kulturowych, ale będzie można wykonać własnoręcznie przedmioty związane z życiem i religią zamieszkujących ich ludzi. ■

Bożena Chorąży i Bogusław Chorąży
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Na podstawie publikacji dr. Radosława Palonki: *W poszukiwaniu indiańskiej przeszłości. Badania polskiego projektu archeologicznego w Kolorado, USA, prowadzonego przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2015 oraz prof. dr hab. Ewdoksii Papuci-Władyki *W sercu starożytnego miasta. Pięć lat badań krakowskich archeologów na Agorze w Pafos na Cyprze (2011–2015)*, Kraków 2016.

MINIONY ROK
W MUZEUM

Łukasz Karkoszka, *Figura*

Sylwia Boroniec, *Bielszczanka z Werony...*

Leszek Żegalski, *Prawdziwe malarstwo*

By księga była piękniejsza o duszę właściciela

Božena Augustínova, *Tkanina artystyczna*

Naczynie

I Międzynarodowy Plener Malarski im. Juliana Fałata

Z miedzi zrodzone

Industriada 2016

Za nami kolejny pracowity rok. Obejmował między innymi wystawy, wydarzenia, spotkania, w których uczestniczyli Państwo licznie i chętnie. Mamy nadzieję, że również w 2017 spotkamy się w takim lub nawet większym gronie. Na razie jednak o tym, co było.

Wystawy

Styczeń zaczęliśmy dwoma wystawami. Indywidualną Łukasza Karkoszki, zatytułowaną *Figura*, oraz Sylwii Boroniec – *Bielszczanka z Werony. My Face_S*. Pierwsza z nich była nagrodą Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej przyznaną artyście podczas 3. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych 2014. Zaprezentowano na niej rzeźby i prace malarskie wykonane w plastycznej glinie formowanej, barwionej i wypalanej w wysokiej temperaturze. Z kolei *Bielszczanka z Werony* gromadziła około 30 pastelowych portretów – swoistych wypowiedzi autorki na temat ludzkich relacji, związków i uczuć – wykonanych interesującą techniką, m.in. łączenia dwóch różnych twarzy w jedną.

Nie zwalnialiśmy tempa, o czym świadczą kolejne wystawy. Wielkoformatowego malarstwa Leszka Żegalskiego – artysty znanego i cenionego w świecie – pt. *Prawdziwe malarstwo*. Na ekspozycję składały się dzieła, będące nawiązaniem do najlepszych tradycji malarstwa europejskiego, a jednocześnie na wskroś nowoczesne. Maestro Żegalski w sposobie wyrażania bywa drastyczny, często prowokuje, ale zawsze robi to z klasą i elegancją profesjonalisty, jak podkreślał Jerzy Duda-Gracz.

Nie tylko malarstwo było tematem naszych wystaw. *By księga był piękniejsza o duszę właściciela* na przykład, złożona ze zbiorów bielskiego Muzeum i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gliwicach, przypomniała historię polskiego ekslibrisu. Była także punktem wyjścia do programu tegorocznej Nocy Muzeów. *Z miedzi zrodzone* natomiast prezentowała wyroby wytworzone z miedzi i jej stopów, powstałe na przestrzeni wieków XV i XIX, a zorganizowana pod koniec roku *Naczynie* była wystawą zbiorową ceramiki artystycznej Moniki Dąbrowskiej-Picewicz, Jolanty Hermy-Pasińskiej, Adama Soboty, Remigiusza Gryta.

Dwie inne niejako wiązały się ze sobą. Textile Art of Today, czyli Międzynarodowe Triennale Tkaniny Artystycznej oraz towarzysząca mu *Tkanina artystyczna* Bożeny Augustínovej. Textile Art of Today jest co trzy lata regularnie organizowane przez słowackie Stowarzyszenie Triennale Tkaniny *Bez granic*, a jego zadaniem jest ukazanie współczesnej tkaniny artystycznej jako dziedziny twórczej o szerokim potencjale możliwości rozwiązań technologicznych. Wystawa ma charakter konkursu, do udziału w którym zgłaszają się artyści z całego świata. Najlepsza praca (w tym roku była nią *From my Point de Hongrie or memory Cvernovka 1*. Sylvii Birkušovej) nagradzana jest Grand Prix im. Bożeny Augustinovej. Wystawa indywidualna prac tej wybitnej słowackiej artystki gościła w zamku książąt Sułkowskich latem i była pierwszą w Polsce.

W zamku gościli także Magdalena Biłuńska ze swą *Mową tajemną* – wystawą grafik zorganizowaną w ramach VI Regionalnego Kongresu Kobiet Podbeskidzia – oraz dwunastu młodych twórców, którzy w Galerii Zamkowej prezentowali swoje fotografie w ramach ekspozycji *W obiektywie redakcji*.

Skoro mowa o fotografii, należy przypomnieć kolejne dwie wystawy. *Marzenia. 33 portrety / Dreamy Portraits – 33 Dreams* rozmieszczona była w Galerii w Fabryce, a składała się z 33 czarno-białych zdjęć autorstwa reżysera, dokumentalisty, fotografika Krzysztofa Tusiewicza. Natomiast wystawa *Balans bieli* przedstawiała cykl fotografii Jerzego Rupika, studenta studiów doktoranckich w ASP w Katowicach, uczestnika wielu wystaw i konkursów, laureata nagród i wyróżnień. Prace artysty akcentują nieoczywistą obecność bieli w postindustrialnym krajobrazie Śląska.

Miło nam było gościć Państwa tak licznie zarówno na wystawach, jak i na ich wernisażach.

Wydarzenia

Jasne jest, że nie tylko wystawy należą do działań Muzeum. Są nimi także organizowanie czy udział w wielu wydarzeniach. Na początek te odbywające się cyklicznie co roku – Noc Muzeów i Industriada.

W maju świętowaliśmy Noc Muzeów, tym razem pod hasłem *Księgi… jednej nocy*, co nawiązywało do wystawy *By księga była piękniejsza o duszę właściciela*, przygotowanej z okazji 500-lecia polskiego ekslibrisu.

Miesiąc później przyszła kolej na Industriadę. *Legendy przemysłowe – Büttnerowie* – takie motto przyświecało odbywającym się w jej ramach w Starej Fabryce wystawom, prelekcjom, wycieczkom, oprowadzaniu z przewodnikiem i warsztatom dla najmłodszych.

Równie istotnymi i znów dwoma były spotkania w Fałatówce. Latem gościli tam akwareliści, nie tylko z Polski, na I Międzynarodowym Plenerze Malarskim im. Juliana Fałata. Organizatorami wydarzenia były Muzeum Historyczne i Stowarzyszenie Akwarelistów Polskich, a jego zwieńczeniem spotkanie podczas II Pikniku Urodzinowego Fałata. Wtedy też, w willi artysty, mogliśmy zobaczyć prace powstałe podczas pleneru.

Muzeum jest także organizatorem lub współorganizatorem wielu konferencji. W minionym roku w zamku odbyła się dwudniowa, polsko-czeska konferencja *Świat kobiet w Czechach i w Polsce w średniowieczu i we wczesnej epoce nowożytnej*, podczas której wygłoszono referaty polskich i czeskich badaczy, dotyczące aspektów życia i pozycji kobiety w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej. Prócz Muzeum, za wydarzenie odpowiadały również Zespół Historii Czech i Stosunków Polsko-Czeskich Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk oraz Akademia Ignatianum w Krakowie.

W 2016 roku obchodziliśmy 1050. rocznicę chrztu Polski. Z tej okazji w zamku pojawiła się prezentacja tematyczna.

Goście

Mieliśmy tę przyjemność gościć również artystów na co dzień nie związanych z działalnością muzeów. Byli to na przykład Urszula Bożałkińska, autorka cyklu opowiadań *Spojrzenia, czyli opowiadania z sądem w tle, Kolory, smaki, zapachy, Ona, on i wojna* – zawitała u nas w ramach VI Regionalnego Kongresu Kobiet Podbeskidzia; Grażyna Szapołowska, która opowiadała o swoich książkach *Poza mną*, *Ścigając pamięć* i *Zapomniałam o tobie*; Monika Rosca i Tomasz Mędrzak, zaproszeni przez Stanisława Janickiego odtwórcy głównych ról w adaptacji filmowej *W pustyni i w puszczy* z 1973 r. Także one cieszyły się sporą frekwencją.

Na zakończenie jeszcze jedna, równie dla nas ważna sprawa, otóż w maju kolejny raz mieliśmy zaszczyt odebrać nagrodę z rąk marszałka województwa. Tym razem było to Wyróżnienie Marszałka Województwa Śląskiego za Wydarzenie Muzealne Roku 2015, w kategorii publikacje książkowe za dwie publikacje: *„Te co skaczą i fruwają…" Przedstawienia zwierząt w sztuce ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej* autorstwa Kingi Kawczak oraz *Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie* Grzegorza Madeja i Piotra Keniga.

Dziękujemy Państwu za czynny udział w życiu Muzeum i oczekujemy Was także w nadchodzącym roku. ■

Rafał Idzik
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

PSZCZYŃSKA KSIĘŻNA
W BIELSKIM ZAMKU

Jedną z form współpracy Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej i Muzeum Zamkowego w Pszczynie jest wymiana wystaw czasowych między obiema placówkami. Od 3 marca do 30 czerwca 2017 r. w komnatach pszczyńskiego zamku będzie można obejrzeć drugą odsłonę III wystawy kolekcjonerskiej z cyklu „Hodie mihi cras tibi" *Z miedzi zrodzone*, którą zorganizowało bielskie muzeum (kuratorzy: Grzegorz Madej, Wacław Wacławik, Leszek Wąs). Z Pszczyny natomiast zostanie sprowadzona ekspozycja pt. *Księżna Daisy von Pless: szczęśliwe lata* (kuratorzy: Barbara Borkowy, Russell Harris), która zostanie udostępniona do zwiedzania w Zamku książąt Sułkowskich w Bielsku-Białej od 24 lutego do 23 kwietnia 2017 r.

Postać księżnej pszczyńskiej, zw. Daisy, od dawna budzi zainteresowanie nie tylko wśród badaczy, ale także wśród publiczności. Jej historia, przypadająca na niezwykle burzliwe dzieje Europy, wciąż inspiruje i rozpala wyobraźnię. Jako kobieta przeszła niezwykłą drogę – od niemal bajkowego życia w sławie, urodzie i luksusie, po samotność, kalectwo i nędzę.

Mary Theresa Cornwallis-West urodziła się w 1873 r. w arystokratycznej rodzinie Cornwallis-West z zamku Ruthin w północnej Walii. W wieku 18 lat wyszła za mąż za Hansa Heinricha XV Hochberga von Pless (1861–1938), zwanego najbogatszym księciem w Niemczech. Zamek w Pszczynie stał się jej domem, a jej współcześni szybko okrzyknęli ją *Fairy Taile Princess*. Ogromny majątek księcia i koneksje rodziny Cornwallis-West pozwoliły parze na wystawne i dostatnie życie. Wiele podróżowali niemal po całym świecie, byli gośćmi w najznakomitszych dworach ówczesnej Europy, uczestniczyli w balach, polowaniach, derbach i regatach. W pełni należeli do *high-society* tamtych czasów. Jednak nie wszystkie zachowania angielskiej księżnej znajdowały akceptację w oczach niemieckiej arystokracji. Księżna von Pless nie do końca poddawała się rygorom sztywnej, konserwatywnej etykiety pruskiej; w przeciwieństwie do niemieckich dam, z upodobaniem oddawała się działalności charytatywnej i udzielała się społecznie. Z biegiem czasu krytyka wobec niej rosła, a szczęśliwe lata dobiegały końca. W 1910 r., po urodzeniu najmłodszego syna, Bolko, Daisy zachorowała, powoli narastał też kryzys w jej małżeństwie. Na osobiste nieszczęścia księżnej nałożyły się tragiczne wydarzenia w Europie, związane z wybuchem I wojny światowej. Jej pozycja polityczna i społeczna jako Angielki, żony niemieckiego księcia, stawała się coraz bardziej niejednoznaczna, co skazywało ją na samotność i odosobnienie, zarówno w ojczyźnie, jak i w kraju, w którym mieszkała. Po 1914 r. losy Daisy potoczyły się jeszcze dramatyczniej. Utrata obojga rodziców, postępująca choroba, rozwód w 1923 r. i upadek fortuny księcia von Pless spowodowały znaczne obniżenie jej poziomu życia. Mieszkając najpierw we Francji, a później w Monachium, stopniowo pogrążała się w biedzie, gdyż otrzymanie zasądzonych jej alimentów było coraz trudniejsze z powodu zadłużonych majątków rodzinnych, a po dojściu Hitlera do władzy stało się prawie niemożliwe, gdyż księżna nie była już obywatelką niemiecką. Jej sytuacja finansowa była katastrofalna, wobec czego w 1935 r. musiała przeprowadzić się do zamku Książ na Dolnym Śląsku, należącym do Hochbergów, gdzie zamieszkała w małym mieszkaniu w skrzydle budynku bramnego. Żyła bardzo skromnie, los dzieliła z jedyną służącą, Dolly, która opiekowała się mocno schorowaną księżną, poruszającą się na wózku inwalidzkim. Tu zastała ją II wojna światowa. W 1941 r. Daisy, na skutek zajęcia zamku przez hitlerowców, przeprowadziła się do Wałbrzycha do willi na terenie kompleksu pałacowego Czettritzów, gdzie spędziła ostatnie dwa lata swojego życia. Sparaliżowana i samotna, zmarła w biedzie w 1943 r.

Ze zbiorów Victoria & Albert Museum, Londyn

Ze zbiorów Victoria & Albert Museum, Londyn

Na wystawie zostaną zaprezentowane fotografie Daisy von Pless, odbite z oryginalnych szklanych negatywów, pochodzących z Archiwum Lafayette'a w Victoria & Albert Museum w Londynie. Ekspozycja obejmuje portrety wykonane w okresie od 1897 do ok. 1911 r., które były tytułowymi szczęśliwymi latami dla księżnej.

Negatywy wykonane zostały przez słynne londyńskie Studio Lafayette. Właścicielem zakładu był James Stack Lauder. Pod pseudonimem Lafayette, założył w 1880 r., w Dublinie, zakład fotograficzny, który wkrótce stał się najbardziej prestiżowym atelier w Europie. Jego zdjęcia uznawano za odznaczające się największą techniczną doskonałością, uzyskaną m.in. przez oryginalne patenty. W 1887 r. jego sława dotarła do Windsoru, wtedy otrzymał propozycję wykonania zdjęcia królowej Wiktorii; wkrótce potem sfotografował całą rodzinę królewską. Ten ogromny zaszczyt sprawił, iż James Lafayette miał przywilej używania tytułu Fotografa Jej Królewskiej Mości. W owych czasach trudno było o lepszą reklamę, dzięki czemu zakład odniósł ogromny sukces. Oprócz filii w Londynie, w latach 90. XIX w. otwarte zostały zakłady w Glasgow, Manchesterze, Belfaście. W atelier wykonywano zdjęcia najważniejszym osobistościom dworskim, ludziom z towarzystwa, artystom, wojskowym, wielu gościom zagranicznym, począwszy od japońskich dyplomatów, a skończywszy na afrykańskich książętach. Daisy von Pless, jako prawdziwa celebrytka tamtej epoki, wielokrotnie odwiedzała to słynne londyńskie studio. Wszystkie zachowane negatywy są bardzo udanymi portretami księżnej, co świadczy nie tylko o talencie fotografa, ale także o profesjonalizmie modelki. Jej wizerunek jako niezwykle pięknej, czarującej i dostojnej kobiety przetrwał do dziś m.in. dzięki tym szklanym negatywom. Eksponaty cudem ocalały z przeznaczonego do rozbiórki budynku w 1988 r., dzięki brygadziście Therry'emu Thurstonowi, który nie miał serca wyrzucić sterty szkieł i klisz z londyńskiego strychu. A może to Daisy, ratując się od zapomnienia, natchnęła angielskiego robotnika, aby nie wyrzucał tych „dziwnych śmieci"… Kto wie…

Serdecznie zapraszam Państwa na to niezwykłe spotkanie z księżną von Pless, która po raz pierwszy zagości w bielskim zamku i przypomni nam swoje dawne szczęśliwe lata. ■

Iwona Koźbiał-Grzegorzek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Artykuł powstał w oparciu m.in.: o katalog wystawy fotografii z Archiwum Lafayette'a w Victoria & Albert Museum w Londynie, Muzeum Zamkowe w Pszczynie;
Russel Harris, *Daisy, księżna von Pless: szczęśliwe lata*, Pszczyna 2011

Muzeum Zamkowe w Pszczynie
INSTYTUCJA SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

KSIĘŻNA DAISY VON PLESS:
SZCZĘŚLIWE LATA

Fotografie wchodzące w skład wystawy ***Księżna Daisy von Pless: szczęśliwe lata*** zostały wybrane z obszernego Archiwum Lafayette'a, przechowywanego w Victoria & Albert Museum w Londynie. Czterdzieści dwa zdjęcia wykonano z orginalnych szklanych negatywów o wielkości 15 x 12 cali (ok. 38 x 30 cm) przy użyciu najnowszego programu komputerowego i nowoczesnej techniki drukarskiej. Odkryte podczas prac budowlanych w Londynie w 1988 r. i ocalone dla potomności portrety utrwaliły dla nas obraz wyższych klas społecznych z przełomu XIX i XX w.

W 1891 r. angielska arystokratka Mary Theresa Cornwallis-West zw. Daisy (1873–1943) poślubiła Hansa Heinricha XV von Hochberga, księcia von Pless. Księżna związała swe losy m.in. z zamkiem pszczyńskim, jedną z rezydencji zamożnej rodziny Hochbergów. Przed I wojną światową Daisy i jej mąż prowadzili wystawny tryb życia, pełen dworskich uroczystości, przyjęć, polowań i podróży po świecie. Daisy utrzymywała dobre relacje z przyjaciółmi z kręgów królewskich oraz arystokratycznych całej Europy i wielu z nich przyjmowało jej zaproszenia, by złożyć wizytę na Śląsku.

Zaprezentowane na wystawie portrety Daisy i jej przyjaciół pochodzą ze „szczęśliwych lat" życia księżnej (1897–1911). Te przepiękne fotografie, zawierające wiele interesujących szczegółów, można analizować na wielu płaszczyznach, biorąc pod uwagę ówczesną modę, biżuterię, zwyczaje, a także frywolność w życiu prywatnym i powagę w sferze publicznej. Stanowią one ważne źródło historyczne, wskrzeszające minioną epokę i posiadające również olbrzymią wartość edukacyjną. Niniejsza wystawa maluje bowiem klarowny i przejrzysty obraz świata, który przeminął.

Ekspozycja została przygotowana przez Muzeum Zamkowe w Pszczynie we współpracy z Victoria & Albert Museum w Londynie, a jej kuratorami są Barbara Borkowy oraz Russell Harris. Barbara, absolwentka historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, współpracowała przy wystawach w National Portrait Gallery oraz Victoria & Albert Museum w Londynie, przetłumaczyła na język polski drugi tom pamiętników księżnej Daisy *Lepiej przemilczeć* oraz opublikowała niedawno podwójną biografię księżnej Daisy von Pless i jej siostry Shelagh, księżnej Westminsteru, zatytułowaną *Siostry*. Russell, który studiował orientalistykę w Balliol College w Oxfordzie, to autor kilku książek oraz kurator wystaw z Archiwum Lafayette'a zaprezentowanych w muzeach wielu europejskich krajów, jak również na Środkowym Wschodzie. Jest także tłumaczem z języka arabskiego. Przekładał dzieła Ala al-Aswaniego, czołowego egipskiego pisarza, a obecnie tłumaczy polityczne eseje Nadżiba Mahfoza, jedynego arabskiego laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury.

Oprac. Barbara Borkowy, Russel Harris. ■

CZTERY POGRZEBY
KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

Uroczystości pogrzebowe przed bielskim zamkiem po śmierci Aleksandra Edwarda Sułkowskiego, 1929 Ze zbiorów Reguli Loher Gemperle, Szwajcaria

Do współczesności nie przetrwało zbyt wiele relacji z wydarzeń pogrzebowych w rodzinie Sułkowskich. Najbliższym kanonowi barokowych uroczystości powinien być pogrzeb zmarłego w 1762 r. Aleksandra Józefa Sułkowskiego (ur. 1695). Niestety, na obecną chwilę nie udało się dotrzeć do opisów tego wydarzenia. Natomiast przynosi nam je śmierć jego następcy, Augusta (ur. 1729). Zmarłego 7 stycznia 1786 r. złożono chwilowo w warszawskiej kaplicy oo. pijarów. Tu też nabożeństwa żałobne za duszę zmarłego zorganizowały: Komisja Edukacji Narodowej, Rada Nieustająca i Departament Wojskowy. Następnie ciało, wg woli zmarłego, przewieziono do Rydzyny. Opieczętowaną trumnę transportował ośmiokonny zaprzęg w asyście 10 żołnierzy Kawalerii Narodowej. Kondukt wyruszył 18 stycznia trasą przez: Sokołów, Błonia, Sochaczew, Kutno, Kłodawę, Koło, Stawiszyn, Odolanów, Ostrów, Zduny, Miejską Górkę i Kłodę. Przechodząc przez wioski i miasteczka, w miarę zwiększania się orszaku, miał coraz bardziej uroczysty charakter, a w dobrach ordynackich witany był biciem dzwonów. Na noce zatrzymywał się w Stawiszynie, Zdunach, Kobylinie i Miejskiej Górce. Tam trumnę wystawiano na katafalku, obywatele zaciągali honorową wartę, a egzekwie odprawili bernardyni i reformaci. W Pońcu, na okazały już kondukt, oczekiwał orszak kawalkady konnej złożony ze służby leśnej ordynacji rydzyńskiej, która towarzyszyła pochodowi do Kłody, gdzie dołączyli wychowankowie szkoły rydzyńskiej razem z gronem nauczycielskim, członkowie magistratu, sądu ławniczego i społeczność miasta Rydzyny, odprowadzając zmarłego do miejscowego kościoła św. Stanisława, a następnie na rydzyński zamek.

Właściwy ceremoniał odbył się 28 stycznia. Korowód do kościoła rozpoczynali w parach wychowankowie szkoły rydzyńskiej oo. pijarów, prowadzeni przez dwóch marszałków, dalej ubodzy ze szpitala kłodeńskiego i rydzyńskiego, następnie ubrani na czarno sołtysi, cechy, ławy i magistraty ordynacji. Przed trumną kroczyło duchowieństwo ze świecami, a niosło ją 12 oficjalistów ordynacji, którym po obu stronach towarzyszyła asysta. Za trumną podążała wdowa, najbliższa rodzina i goście, dalej kamerdynerzy w liberiach oraz liczni poddani. W świątyni trumnę ustawiono na katafalku okolonym setką zapalonych świec. Główną mowę pogrzebową wygłosił proboszcz, ks. Atanazy Józef Pomorzkantt, prorektor kolegium pijarskiego. Po zakończonym nabożeństwie odprowadzono trumnę do rodzinnego grobowca. Pogrzeb zgromadził tysiące przedstawicieli szlachty, posłów i senatorów, pułk rydzyński pożegnał zmarłego trzema salwami. Ceremonie trwały od 8.00 do 13.00. W całej ordynacji zarządzono na 29 stycznia odprawienie mszy żałobnej, również w zborach protestanckich, z odpowiednim kazaniem zamiast nabożeństwa. Wszystkie kazalnice przez 12 tygodni miały być okryte żałobą, a w tym czasie członkowie magistratów, ław i gmin mieli chodzić w czerni. Zakazano muzyki i tańców we wszystkich gospodach i szynkach. Żałoba przybrała o wiele surowszy charakter, niż w całej Rzeczypospolitej po śmierci króla.

Bielskimi uroczystościami kierował rezydujący w zamku hr. Teodor Sułkowski (1728–1792) – kuzyn zmarłego. Symboliczny katafalk, w formie castrum doloris (łac. zamek boleści) wzniesiono w kościele św. Mikołaja. Ołtarz główny przystrojono czernią. Przed nim usytuowano dwie wielkie piramidy oświetlone lampionami. W prezbiterium posadowiono na wysokim rusztowaniu tumbę, poniżej której widniał tekst memoratywny na cześć zmarłego. Wokół postawiono kolejne piramidy zdobione książęcymi herbami i lampionami. 24 stycznia mowę pochwalną wygłosił ksiądz Wojciech Hanke z Jasienicy, mszę z kazaniem odprawił proboszcz Jan Sczyrba, a uświetnił ją śpiewem miejscowy chór. W uroczystościach uczestniczył magistrat, członkowie gabinetu kamery książęcej, liczni mieszczanie i włościanie z książęcych wsi.

Od śmierci Augusta upłynęło sporo dekad zanim pojawiły się kolejne relacje z książęcych uroczystości pogrzebowych w Bielsku. Tu, 5 marca 1870 r., zmarła druga żona Ludwika Sułkowskiego, Maria (ur. 1832), przy narodzinach Wiktora – 12. dziecka. Katafalk z książęcymi herbami, na którym usytuowano cynową trumnę z ciałem księżnej, wystawiony był w głównej sali zamku – Salon Muzyczny – przystrojonej czernią oraz tropikalnymi kwiatami. Po prawej, na karmazynowej poduszce spoczywała książęca korona, a po lewej ewangeliarz, wokół płonęło osiemnaście świec na złoconych lichtarzach. Przez dwa dni przybywały niezliczone tłumy, aby oddać ostatni pokłon. 7 marca rozpoczęto ceremonię żałobną, którą prowadził ks. Józef Bilowitzki z Ustronia. Po egzekwiach członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej uformowali szpaler i trumna w asyście członków bielskiego Towarzystwa Muzycznego została przeniesiona do kaplicy. Tu przy żałobnych śpiewach męskiego chóru i orkiestry miejskiej odbył się pochówek. Ceremonia zgromadziła licznych żałobników, którzy wypełnili plac przed zamkiem oraz przyległe ulice.

Dziewięć lat później, 18 lutego zmarł w Bielsku Ludwik (ur. 1814). Od rana nad zamkiem łopotał żałobny kir, a dzwon kaplicy ostrym dźwiękiem obwieszczał śmierć księcia. Przy otwartej trumnie gromadziły się tłumy, chcące pożegnać zmarłego. Pogrzeb odbył się dwa dni później. W kondukcie, poza liczną rodziną, udział wzięli: radca rządowy Johann Stellwag von Carion z Opawy, okoliczna szlachta, duża liczba duchownych, rady gminne i urzędnicy z Bielska i Białej, Związek Weteranów, Towarzystwo Strzeleckie i Bielsko-Bialskie Towarzystwo Śpiewacze, deputacje innych tutejszych związków, mieszkańcy obu miast i okolicy, jak również książęcy urzędnicy. Msza żałobna odprawiona została w kościele św. Mikołaja. Po nabożeństwie kondukt przeszedł do kaplicy zamkowej, gdzie złożono trumnę.

Ostatni książęcy pogrzeb w bielskiej kaplicy zamkowej, można by rzec z prawdziwym rozmachem, jak na Sułkowskich, odbył się w 1929 r. 2 września zmarł w zamku Aleksander Edward (ur. 1856). Z okien wywieszono chorągwie z kiru. Katafalk w kaplicy został urządzony w rycie myśliwskim – z trofeami, w otoczeniu świerkowego gaju. Jakże mogło być inaczej, przecież książę był admiratorem św. Huberta, zagorzałym myśliwym i wytrawnym strzelcem, zresztą zgodnie z rodzinną tradycją. Kondukt wyruszył z kaplicy przez bielski rynek do kościoła św. Mikołaja. Trumnę transportowano na przeszklonym karawanie, zaprzężonym w cztery kare konie. Przodem, za ministrantami z krzyżem i orkiestrą, kroczył oddział umundurowanych członków bielskiego Towarzystwa Strzeleckiego z pocztami sztandarowymi, następnie młodzież szkolna i liczne duchowieństwo. Za trumną podążała rodzina, goście i mieszkańcy miasta. Po uroczystościach kościelnych zmarłego pochowano w kryptcie kaplicy. ■

Grzegorz Madej
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Tekst jest wyborem fragmentów z prelekcji *Ceremonie pogrzebowe książąt Sułkowskich na przestrzeni wieków*, która miał miejsce 15 listopada 2016 r. w ramach Zaduszek dla Sułkowskich – organizator Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej oraz Stowarzyszenie na Rzecz Odnowienia Kaplicy Zamkowej w Bielsku-Białej.

Katafalk z trumną Aleksandra Edwarda Sułkowskiego w kaplicy zamkowej, 1929 Ze zbiorów Reguli Loher Gemperle, Szwajcaria

KALENDARZ WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY CZASOWE

21 października 2016–29 stycznia 2017
Z miedzi zrodzone
Wystawa z cyklu *Hodie Mihi Cras Tibi*.

26 listopada 2016–15 stycznia 2017
Naczynie
Wystawa zbiorowa ceramiki artystycznej Moniki Dąbrowskiej-Picewicz, Jolanty Hermy-Pasińskiej, Adama Soboty i Remigiusza Gryta.

24 lutego–23 kwietnia 2017
Księżna Daisy von Pless: szczęśliwe lata
Wystawa w ramach współpracy z Muzeum Zamkowym w Pszczynie.

WYDARZENIA

23–25 marca 2017
2. edycja Festiwalu Muzyki Crossover
Festiwal poświęcony muzyce łączącej wiele stylistyk, wychodzącej poza granice jednego gatunku, a także zawierającej różne formy sztuki. Pomysłodawcami festiwalu są pochodzący z Bielska-Białej muzycy tria The ThreeX, którzy z pomocą gminy Bielsko-Biała, Bielskiego Centrum Kultury oraz Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej organizują jego kolejną edycję.
23 marca 2017 – otwarcie festiwalu: Dobrek Bistro
(Sala koncertowa Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych)
24 marca 2017 – Adam Ben Ezra
(Atrium w Zamku książąt Sułkowskich)
25 marca 2017 – zakończenie festiwalu: Motion Trio
(Bielskie Centrum Kultury)

STARE KINO W STARYM ZAMKU
Sezon komedii
Spotkania prowadzone przez Stanisława Janickiego
10 stycznia, godz 18.00
Zwariowane komedie romantyczne
(m.in. *Pół żartem, pół serio*, *Manewry miłosne*, *Panowie w cylindrach*)
14 lutego, godz 18.00
Wielkie gwiazdy w komediach (m.in. Greta Garbo, Marcello Mastroianni, Giuletta Masina, Audrey Hepburn)
14 marca, godz 18.00
Wojna na wesoło (m.in. *Gdzie jest generał*, *Krzyż walecznych* [III nowela], *Giuseppe w Warszawie*, *Być albo nie być*)
11 kwietnia, godz 18.00
Komedie egzotyczne (m.in. *Świat się śmieje*, *Jidł mit'n fidł*, *Sens życia wg Monty Pythona*)

Zapraszamy także na cykliczne spotkania
MUZYKA NA ZAMKU

programy dostępne na naszej stronie internetowej

STARA FABRYKA

43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Od włókiennictwa do małego fiata.
Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku

Wilk, selfaktor, postrzygarka…
Zabytki techniki włókienniczej

WYSTAWY CZASOWE

13 stycznia – 30 kwietnia 2017
W poszukiwaniu zaginionych światów
Badania krakowskich archeologów na agorze w Pafos na Cyprze oraz w Kolorado w USA w fotografii Roberta Słabońskiego
wernisaż: 12 stycznia 2017, godz. 18.00

DOM TKACZA

43-300 Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego należącego do mistrza cechowego.

Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

FAŁATÓWKA

43-360 Bystra, ul. Juliana Fałata 34
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Julian Fałat – malarz i kolekcjoner
Prezentacja twórczości malarskiej artysty.

Julian Fałat – z paletą przez życie
Archiwalia i obiekty artystyczne dotyczące życia malarza.

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!

INTERESUJĄCY KIELICH

W ZBIORACH BIELSKIEGO MUZEUM

Nie często zdarza się, aby jakiś niepozorny kieliszek wzbudził tyle emocji w gronie znawców i miłośników dawnego szkła. Już przed wielu laty, gdy moje zainteresowanie zabytkowym szkłem zaczęło przybierać bardziej profesjonalny kształt – mam tu na myśli podejście kolekcjonerskie i naukowe, a nie tylko antykwaryczne – zwróciłem uwagę na kielich stojący wśród kilkunastu szkieł dziewiętnastowiecznych umieszczonych w niepozornej witrynie na stałej ekspozycji w ówczesnym Muzeum Okręgowym w Bielsku-Białej. Początkowo zaufałem opisowi, który mówił, że to przedmiot pochodzący z XIX w., ale w miarę gromadzenia fachowej literatury, studiowania jej i obejrzeniu kilku ekspozycji szkła w europejskich muzeach, nabierałem przekonania o wyjątkowości bielskiego zabytku. Zacznijmy jednak od opisu: kielich ze szkła bezbarwnego, o wysokości 16,5 cm, na lekko wysklepionej, niedekorowanej stopie, trzon gładki, rozszerzający się ku górze, zakończony wielobocznie, z dekoracją wypukło szlifowanych, stylizowanych liści akantu. Na zwężonej podstawie konicznej czaszy powtórzone wypukło szlifowane liście akantu, które tak jak na trzonie pozostawiono matowe. Czasza dekorowana precyzyjnie rytowanymi kwiatami oraz owadami.

W tym miejscu warto dodać kilka słów wyjaśnienia terminologii używanej przy opisywaniu dawnych szkieł. Otóż rozróżniamy: szlifowanie – w koniecznym skrócie – opracowywanie powierzchni przedmiotu na dużych szlifierskich tarczach, techniką tą opracowuje się gładkie płaszczyzny, wydobywając ze szkła różne kształty (fasety, płaskie ścianki, owale itp.) i rytowanie, polegające na rzeźbieniu materiału wirującymi tarczkami (przeważnie miedzianymi), smarowanymi środkiem ściernym. Rozróżniamy ryt wklęsły (najczęściej stosowany) i ryt wypukły.

Wróćmy zatem do opisu bielskiego kielicha. Rytem wypukłym wykonano matowe liście akantu, a rytem wklęsłym dekorację czaszy (motywy roślinne i owady). I właśnie to połączenie dwóch technik i jakość ich wykonania pozwala łączyć opisywany przedmiot z pracownią lub uczniami Friedricha Wintera (ok. 1650–1708), jednego z najwybitniejszych śląskich dekoratorów szkła. Friedrich Winter od 1685 r. pracował jako rytownik szkła i kamieni w zamku Chojnik (Kynast) w dobrach Schaffgotschów. Po opuszczeniu spalonego zamku, hrabia Schaffgotsch przeniósł się do Cieplic (Warmbrunn), a około 1690 r. uruchomiono dla Wintera nową, o napędzie wodnym, szlifiernię u podnóża Chojnika w Sobieszowie (Hermsdorf). Friedrich Winter wykonywał na zlecenie hrabiego wspaniałe puchary dekorowane techniką rytowania wypukłego (tzw. Hochschnit), często z przedstawieniem herbu Schaffgotschów. Do dziś zachowało się w zbiorach światowych kilkadziesiąt szkieł uznawanych za dzieła Wintera. W polskich kolekcjach jest ich kilka. Na rynku antykwarycznym pojawiają się sporadycznie, osiągając bardzo wysokie ceny. Kielich ze zbiorów bielskiego muzeum jest prawdopodobnie pracą jednego z uczniów Wintera, o dosyć oszczędnym użyciu techniki rytu wypukłego, ale o pięknej, wysmakowanej dekoracji rytowanej wgłębnie. Podobnie dekorowane szkła znaleźć można w zbiorach w Pradze (Umeleckoprumyslove Museum) i w prywatnym muzeum Liaunig w Neuhaus (Austria). Szczególnie kielich z kolekcji Liaunig jest podobny do naszego szkła. Mam nadzieję na dokładne porównanie obu w przyszłym roku podczas wizyty w tym wyjątkowym muzeum.

Efektem rozpoznania i docenienia zabytku było wypożyczenie go na wystawę *Śląskie szkło barokowe – Barockes Glas aus Schlesien*, zorganizowaną przez Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze we współpracy z Muzeum Śląskim w Goerlitz (Schlesisches Museum zu Goerlitz) w dniach od 20 sierpnia do 20 listopada 2016 r., najpierw w Jeleniej Górze, a potem w Goerlitz. Zwieńczeniem wystawy była międzynarodowa konferencja naukowa, która odbyła się 18 listopda 2016 r. w siedzibie Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze. Zgromadziła ona prelegentów z Polski, Niemiec i Czech. Kielich z Bielska zawędrował więc do miejsca swego powstania – do Kotliny Jeleniogórskiej, a potem za granicę. Był analizowany przez kilku polskich specjalistów w dziedzinie szkła barokowego, którzy potwierdzili jego atrybucję. Na wystawie pokazano go obok najwybitniejszych realizacji Friedricha Wintera, a nazwa Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej pojawiła się (jako instytucji wypożyczającej szkło na wystawę) obok takich placówek, jak Zamek Królewski na Wawelu, Zamek Królewski w Warszawie, Fundacja Książąt Czartoryskich czy muzeów narodowych z Wrocławia, Warszawy i Krakowa, żeby poprzestać tylko na instytucjach z Polski. Nie znalazł się niestety w katalogu wystawy, gdyż umieszczono w nim tylko obiekty ze zbiorów organizatorów (a więc odpowiednio z Jeleniej Góry i Goerlitz). Niniejszy tekst jest zatem pierwszą publikacją, dotyczącą bielskiego kielicha i należy wyrazić nadzieję, że po powrocie z wojaży znajdzie godne miejsce na stałej ekspozycji, pośród kilku innych szkieł barokowych, będących w posiadaniu Muzeum. ■

Leszek Wąs
Antykwariusz i rzeczoznawca sądowy, członek Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Stowarzyszenia Antykwariuszy Polskich oraz Międzynarodowej Unii Antykwarycznej CINOA.

2. EDYCJA FESTIWALU MUZYKI
CROSSOVER

fot. Adrian Pytlik

the THREE X

fot. Adrian Pytlik

MINDBOWING

W kwietniu ubiegłego roku mieliśmy okazję uczestniczyć w pierwszej edycji Festiwalu Muzyki Crossover. Biorący w nim udział artyści o światowej renomie, których repertuar bogaty był w najróżniejsze style muzyczne, sprawili, że przedsięwzięcie odniosło sukces. Koncerty cieszyły się dużym zainteresowaniem, a muzycy zaprezentowali nie tylko doskonały warsztat, ale także ogromną wszechstronność podczas występów.

Zmotywowani tym organizatorzy postanowili triumf powtórzyć i już w marcu 2017 r. odbędzie się druga edycja festiwalu.

Pomysłodawcami wydarzenia są członkowie tria The ThreeX. To młodzi muzycy, pochodzący z Bielska-Białej – Krzysztof Kokoszewski, Jacek Obstarczyk i Jacek Stolarczyk. Wszyscy są absolwentami uniwersytetu muzycznego w Wiedniu i tam też na stałe pracują, a działają w branży muzycznej już od 15 lat. Są laureatami licznych konkursów i stypendystami wielu programów, w tym miasta Bielska-Białej w dziedzinie kultury. W 2014 r. zdobyli złoty medal na prestiżowym konkursie muzyki kameralnej w Japonii. Współpracują z wybitnymi muzykami z całego świata, np. Alekseyem Igudesmanem, Hyung-ki Joo, Zoltanem Kissem czy Adamem Rapą. Ze swoimi koncertami podróżowali po Europie, Azji, Ameryce Południowej i Australii, gdzie oklaskiwano ich w najsłynniejszych salach – Musikverein, Izumi Hall Osaka, Toppan Hall Tokio, Shanghai Symphony Orchestra Hall oraz w nowej sali NOSPR w Katowicach. Trio występowało również z towarzyszeniem Capelli Bydgostiensis, Cameraty Polonia, Bielskiej Orkiestry Festiwalowej pod dyrekcją Mirosława Jacka Błaszczyka, José Marii Florencio oraz Sławomira Chrzanowskiego. Zespół ma w swojej dyskografii dwie płyty audio – *Das kleine Wien Trio 1* i *The ThreeX Unchained* oraz DVD z programem *Mindbowing*, a także nagrania telewizyjne dla TVP, Nippon TV oraz Yomiuri TV. Różnorodność charakterów, świetny warsztat, obycie sceniczne i profesjonalizm, jaki prezentują w każdym aspekcie gry, sytuują The ThreeX w światowej czołówce zespołów kameralnych tego typu.

Muzyka crossover to przede wszystkim kombinacja wielu stylistyk, wykraczających poza ramy jednego gatunku. Jest w niej na przykład połączenie z tańcem, kabaretem, recytacją, teatrem czy cyrkiem. Wszystko to sprawia, że każde widowisko jest nad wyraz oryginalne, a festiwal staje się świętem dla każdego, kto poszukuje nowych inspiracji, niekonwencjonalnych brzmień, nowatorskich dróg artystycznej ekspresji.

W drugiej edycji festiwalu będzie można zobaczyć i usłyszeć na przykład takich muzyków, jak założony przez polskiego akordeonistę Krzysztofa Dobrka, zespół Dobrek Bistro – ich repertuar to połączenie jazzu, bluesa i muzyki klasycznej; Adama Ben Ezrę, pochodzącego z Izraela multiinstrumentalistę, którego kompozycje trudno zakwalifikować do konkretnego gatunku, ponieważ pełne są nowatorskich technik wykonawczych i wyszukanych interpretacji, oraz polski zespół Morion Trio, w niecodzienny sposób wykonujący muzykę akordeonową. Serdecznie zapraszamy. ■

Rafał Idzik
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

REDAKCJA WYSTAWNIKA

WYDAWCA:
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Iwona Purzycka

KOREKTA:
Rafał Idzik

FOTOGRAFIE:
Robert Słaboński (s. 2–3);
Jakub Krajewski, Paulina Pisuk-Czech, Sławomir Goliasz, Alicja Migdał-Drost, Monika Dąbrowska-Picewicz (s. 4);
Archiwum Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej (s. 7);

REDAKTOR TECHNICZNY:
Alicja Migdał-Drost

PROJEKT GRAFICZNY:
Paweł Kenig

DRUK:
Drukarnia Dimograf

NAKŁAD:
3000 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/
muzeum.historyczne.bielsko

muzeum.bielsko.pl